Ipn ra 108/270
GK 281/270; SO Rd 270

Nr. akt Kps.150/47

Protokół przesłuchania świadka

Dnia..27.lutego.....1947r. w Suchedniowie Sędzia Śledczy Sądu Okręgowego w Kielcach w osobie Sędziego Ludwika Jankowskiego z udziałem protokulanta. Kata. Irena.....przesłuchał niżej wymienionego świadka bez przysięgi. Po uprzedzeniu świadka o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznanie i o treści art. 107 k.p.k. świadek zeznał co następuje:

Imię i nazwisko....Adolf.Morawski.....
Wiek.....15.4.1901r.....
Imiona rodziców.....Paweł i Bronisława zd. Pajek.....
Miejsce zamieszkania...wieś Michniów Gm. Suchedniów pow. Kielce
Zajęcie.....rolnik.....
Wyznanie.....Rzym-Kat.....
Karalność.....nie karany.....
Stosunek do stron.....-.....

W dniu 12 lipca 1943r. o świcie do wsi Michniów Gm. Suchedniów pow. Kielecki przybyły oddziały żandarmerii niemieckiej, które na dużej przestrzeni otoczyły wieś dookoła. Ludność gromady nie zdawała sobie sprawy z zamierzeń Niemców, to też spokojnie wychodziła w pola , gdyż był to okres siano kosów. Niemcy poczęli zamykać pierścień i zatrzymywać mężczyzn nie doprowadzając ich do poszczególnych zabudowań. Zatrzymanych w lesie mężczyzn zwożono samochodami i również zamykano w stodole. Kiedy tak zgromadzono większą grupę mężczyzn wówczas Niemcy różnymi częściami inwentarza martwego zatarasowali drzwi i wejścia do tychże zabudowań, które następnie podpalili. Powstał straszliwy i nieludzki krzyk wzywający ratunku i miłosierdzia. Te osoby, które jakoś zdołały wyrwać się z płonących budynków Niemcy chwytali i ponownie wrzucali do ognia, do niektórych strzelali bądź też rzucali granaty. W ten sposób zostały spalone zagrody następujących gospodarzy: 1) Wawrzyńca Gila 2) Walentego Dulęby 3) Józefa Wątrobińskiego 4) Antoniego Grabińskiego 6) Teofila Materka. Ja byłem zmuszony przez Niemców do pojechania z nimi na podwodę i woziłem po wsi ich uzbrojenie, to też całą mordownię widziałem na własne oczy. Tego dnia zamordowano i spalono żywcem 96-ciu mężczyzn. Dobytku mieszkańców nie rabowano. Po odjeździe niemców rodziny pomordowanych poczęły się gromadzić na pogorzeliska, gdzie na widok rozpoznawanych i spalonych zwłok osób bliskich, działy się rozdzierające sceny, których opowiedzieć nie potrafię i nie jestem w stanie. W odpowiedzi na ten wyczyn niemiecki zgrupowane oddziały partyzantów dokonały zbrojnego wypadu na pociąg niemiecki od strony wsi Krzyżka na trasie kolejowej Łączna - Suchedniów. Spodziewając się ponownych represji, ludność męzka pokrywała się głęboko w sąsiednich lasach, zaś nad ranem 13 lipca do wsi Michniów ponownie zjechały oddziały żandarmów niemieckich, które bez umiaru mordowały kobiety, dzieci i starców, podpalając wszystkie zabudowania i wrzucając do płomieni zwłoki pomordowanych, rabując ponadto

Morawski Adolf

Ipn ra 108/270
GK 281/270; SO Rd 270

wszelki żywy inwentarz oraz cenniejsze sprzęty ruchome. W tem sposób ofiara terroru niemieckiego padli w dniu 13 lipca 1943r. starcy, kobiety i dzieci łącznie z całym dobytkiem gromady. W tymże dniu byłem ukryty pod stertą nawozu i przez mały otwór obserwowałem zbrodnie hitlerowskie. Stamtąd też widziałem jak niemcy strzelali do mojej żony i dwóch nieletnich synów, z których młodszy błagał rozwydrzonych żandarmów, aby ocalili jego i matkę. Jeden z żandarmów syna tego uderzył w głowę kolbą karabinu i wrzucił do płonącej sieni. Tegoż dnia również bezpośrednio widziałem, jak żandarmi niemieccy zamordowali i wrzucili do płonącego domu matkę i chrzestnych rodziców, którzy z kościoła parafialnego we Wzdole przynieśli od chrztu tygodniowe dziecko. Chrzestni rodzice, matka i wspomniane dziecko zostali zamordowani i wrzuceni do płonącej zagrody gajowego Malinowskiego. Niezauważyłem, aby ktokolwiek z mieszkańców Michniowa udzielał niemcom jakiejkolwiek pomocy w kierunku popełnienia tych zbrodni. Łącznie z gromady Michniów niemcy w obu dniach w straszliwy sposób wymordowali i spalili 210 osób, nie oszczędzając kobiet, starców i dzieci. Zbrodnia ta wywarła tragiczne skutki na strukturze duchowe pozostałych mieszkańców Michniowa, którzy pozostali pełni apatji, tragicznego przygnębienia i zniechęcenia. Ten ciężki stan duchowy potęgują również ciężkie warunki materialne, według mojego bowiem przekonania gromada Michniów, jako jedna z placówek ruchu niepodległościowego, winna zasługiwać i uzyskać bardziej wydatną pomoc ze strony odpowiednich władz państwowych. Zeznałem wszystko. Odczytano. Dodaję, że nazwisk oprawców nie znam.

Sędzia Okr. Śledczy — Protokulant Kotański Adolf